

*Miejsce i przestrzeń w relacjach rdzennych mieszkańców województwa lubuskiego urodzonych przed 1945 rokiem**

Miejsce jest jednym z centralnych antropocentrycznych pojęć w języku potocznym; tak często używanym, że stało się przezroczyste i oczywiste. W rozumieniu geografii humanistycznej jest nie tylko statycznym punktem na przecięciu linii czasu i przestrzeni, ale przede wszystkim środowiskiem ludzkiej egzystencji, określającym perspektywę patrzenia, poznawania i rozumienia oraz kategoryzacji świata:

[...] place is not just a thing in the world but a way of understanding the world; But place is also a way of seeing, knowing and understanding the world. When we look at the world as a world of places we see different things. We see attachments and connections between people and place. We see worlds of meanings and experience¹.

Przeźrenie natomiast rozumiana jest jako kontinuum geograficzne, społeczne i kulturowe. Człowiek, aby się w tym kontinuum nie zagubić, musi funkcjonować według kulturowego i ustalonego społecznie schematu, w którym znajduje stałe punkty odniesienia. W artykule zajmę się schematem funkcjonowania w przestrzeni najstarszych mieszkańców województwa lubuskiego, urodzonych przed 1945 rokiem. Badania były prowadzone w latach 2009–2011 wraz z dr Magdaleną

* Badania są częściowo finansowane ze środków grantu Narodowego Centrum Nauki nr N N104 079739 Językowe i pozajęzykowe czynniki kształtujące tożsamość regionalną mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego.

¹ T. Cresswell, *Place: a short introduction*, Oxford 2004, s. 11.

Pokrzyńską z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uzyskałyśmy wywiady z 28 osobami w 17 miejscowościach².

Rozmowy przeprowadziłyśmy z osobami, które urodziły się przed 1945 rokiem na terenie obecnego województwa lubuskiego (wyjątkiem są historie dwóch kobiet urodzonych pod Berlinem). Identyfikacja narodowa nie była dla nas istotnym punktem wyjścia, nie poszukiwałyśmy ani Niemców, ani Polaków nazwanych w literaturze socjologicznej „autochtonami”. Takie podejście byłoby błędne, ponieważ dopiero wywiady pozwalają odkryć treść poczucia tożsamości, które najczęściej charakteryzuje się biwalencją kulturową i podwójną identyfikacją³.

Od 1945 roku ludność tutejsza zaczęła masowo opuszczać ziemie włączone do Polski w wyniku ewakuacji, ucieczki, dzikich wypędzeń, wysiedleń, akcji łączenia rodzin⁴ i trwającej do dzisiaj emigracji ekonomicznej. Osoby, z którymi przeprowadziłyśmy wywiady, pozostały w Polsce z różnych powodów: 1) pozwolono im zostać ze względu na polskie pochodzenie rodziny (przede wszystkim we wsiach tworzących enklawy polskiej mniejszości przy wytyczonej po I wojnie światowej granicy polsko-niemieckiej: Nowe Kramsko, Dąbrówka Wielkopolska, Pszczew i okoliczne wsie). Do tej kategorii można też zaliczyć rodziny, których przodkowie przybyli w celu znalezienia pracy w okresie zaborów i międzywojnia; 2) zostali zawróceni w trakcie ucieczki przed frontem w 1945 roku lub sami zdecydowali się na powrót, nawet ucieczkę z transportu podczas przymusowych wysiedleń; 3) zwlekali z ucieczką, uniknęli wysiedlenia, a potem nie chcieli bądź nie mogli wyjechać. Rdzenni mieszkańcy urodzeni na terenie obecnej Ziemi Lubuskiej przed 1945 rokiem to ostatni świadkowie historii, których doświadczenia zaczynają się na tej ziemi już w czasach przedwojennych. Odróżnia to ich od innych mieszkańców regionu, którzy są przybyszami. Oni są ludźmi zakorzenionymi, a ich schematy orientowania się w przestrzeni są odmienne niż schematy powojennych osiedleńców. Mentalny dom, stały punkt orientacyjny w kulturowej i geograficznej przestrzeni Kresowian, znajduje się wciąż na Kresach, a obecny region bardzo długo był „miejscem niechcianym”, obcym i trudnym do zrozumienia⁵.

² Materiał pozyskany w trakcie tych badań traktujemy jako wspólny. Wyniki przedstawiliśmy w dwóch artykułach: M. Pokrzyńska, A. Zielińska, *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego. W świetle wywiadów antropologicznych*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. 3, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, Gorzów Wielkopolski 2010; A. Zielińska, *Portret antropologiczny rdzennych mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego urodzonych przed 1945 rokiem*, „Sprawy Narodowościowe” 2011, z. 39, s. 7–26.

³ Por. *ibidem*.

⁴ Zob. *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008.

⁵ Por. Z. Mach, *Niechciane miasta*, Kraków 1998; A. Zielińska, *Miejsca niechciane*, „Lamus” 2011, nr 1/7, s. 12–19.

Rozważania włączają się w nurt debaty na temat krajobrazu, która toczy się w Europie i Stanach Zjednoczonych od lat 90. ubiegłego stulecia⁶. Krajobraz postrzegany jest jako część ludzkich wyobrażeń i pamięci zbiorowej. Przynajmniej krajobraz kulturowy nie jest tylko „wytworem chwili”, ale także spuścizną doświadczeń i poznania poprzednich pokoleń oraz systemu edukacyjnego. Przestrzeń wyobrażona nie ogranicza się zatem do pamięci komunikatywnej (obejmującej ostatnie 100 lat), lecz także staje się pewnym rodzajem wielopokoleniowej i trwałej pamięci kulturowej⁷.

Podstawą wyodrębniania granic i miejsc, czyli schematu przestrzeni wyobrażonej, jest analiza narracji rozumianych jako „forma rozumienia świata i strukturalizacji doświadczenia ujmowanego w kategoriach ludzkich intencji”⁸. Przyjęta metoda badań (swobodny wywiad) pozwala dotrzeć do sposobu doświadczenia świata przez rozmówcę, do subiektywnych sensów nadawanych ludziom, przedmiotom, wydarzeniom i zjawiskom. Odwołuję się do kategorii człowieka pogranicza zgodnej z antropologicznym podejściem i odpowiedniej nie tylko do opisu pogranicza terytorialnego (zewnętrznego), ale przede wszystkim mentalnego (psychologicznego, osobniczego, wewnętrznego)⁹:

Pogranicze zewnętrzne w perspektywie psychologicznej można określać poprzez analizę sytuacji ludzi, którzy nie są osobiście uwikłani w kontakt kultur i odmiennych grup etnicznych czy religijnych. Pogranicze wewnętrzne

⁶ R. Traba, *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2009, s. 138.

⁷ Rozróżnienie Jana Assmanna, por.: J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia” 2003, nr 29, s. 11–16.

⁸ W. Burszta, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Poznań 2004, s. 181.

⁹ Problem rozróżniania pogranicza terytorialnego (zewnętrznego) od mentalnego (wewnętrznego, osobniczego, psychologicznego) poruszają m.in.: A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 125; E. Nowicka, *Badanie pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*, [w:] A. Sadowski, *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 8, Białystok 1999, s. 14; E. Smułkowa, *Kształt współistnienia na polsko-białorusko-literwskim pograniczu językowym*, [w:] eadem, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002, s. 483. Na personalny wymiar pogranicza zwracają uwagę J. Straczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, s. 256; E. Smułkowa, *Wokół pojęcia pogranicza. Wschodnie i zachodnie pogranicze Białorusi w ujęciu porównawczym*, [w:] *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. E. Smułkowa, A. Engelking, Warszawa 2007, s. 7; A. Engelking, *Kim jest „człowiek pogranicza”?* *Uwagi tożsamości z perspektywy badacza i z perspektywy podmiotu – przypadek białoruski*, [w:] *Tożsamość, język, rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, red. A. Engelking, E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa 2008, s. 264. Omówienie prac dotyczących typów pogranicza znajduje się w ostatnim z wymienionych artykułów.

w aspekcie psychologicznym występuje w doświadczeniach osób, które w życiu codziennym stykać się muszą z osobami odmiennych proveniencji narodowych, mają w rodzinie osoby należące do różnych porządków etnicznych [...]. Uosabiają one w życiowych wyborach, deklaracjach, czasem zmaganiach i cierpieniach najbardziej wewnętrzny wątek idei pogranicza¹⁰.

Najważniejszym pojęciem porządkującym przestrzeń w geografii wyobrażonej jest granica państwowa, której motyw często pojawia się w narracjach o losach rodzin. Polskie rodziny w zaborze pruskim wędrowały w poszukiwaniu pracy, a po uformowaniu granic po I wojnie światowej znalazły się w państwie niemieckim:

Brat urodził się jeszcze w Białkoszu, a siostra w Pszczewie. No chyba od czternastego roku moja mama tu przeprowadziła się. Była mężatką z jednym dzieckiem, tu przyszła i z drugim była w ciąży. Siostra urodziła się w Pszczewie. Nie było też pracy w Poznańskim, także [rodzice i dziadkowie przywędrowali do Pszczewa], potem wybuchła wojna I światowa w czternastym roku i mamy mąż poszedł na wojnę. I potem w piętnastym roku poległ na wojnie. No i potem mama została sama z tą dwójką dzieci, no i wojna się skończyła, granica powstała, zdaje się w dziewiętnastym chyba roku, i mamy mama babcia też nie znała dobrze niemiecki, tak bardzo chciała iść do tej Polski z powrotem, ale że moja mama z powodu tych dzieci swoich została tu. Bo w Polsce byłaby nie dostałaby żadnej renty. Bo wtedy poznańskie należało do Prus Wschodnich, do Niemiec i, także w Polsce byłaby bez opieki bez renty, bez wszystkiego. I tak mama została (wywiad z Pszczewa)¹¹.

Dziadek przywędrował z Poznańskiego. Matka z Poznańskiego pochodziła i matki rodzina się tam nawzajem ściągała. Dużo takich było¹².

Ojciec pochodził z Kieleckiego, matka z Galicji. Oni jak to kiedyś było za chlebem, jak dzisiaj za chlebem za granicę. Ojciec miał osiemnaście lat,

¹⁰ E. Nowicka, *op. cit.*, s. 14.

¹¹ Rozmówczyni urodziła się w Betsche (Pszczew) w 1930 r. Jej matka przywędrowała tu ze swoimi rodzicami w 1914 r. z Poznańskiego (Białokosz koło Pniew). Była wówczas mężatką w ciąży i z jednym dzieckiem. Przybyła z mężem, który potem zginął na wojnie w 1915 r. Po 17 latach wyszła za mąż po raz drugi za swojego szwagra, z tego małżeństwa pochodzi rozmówczyni. Uczyła się w szkole niemieckiej, po 1945 r. na kursach.

¹² Rozmówczyni urodziła się w 1934 r. w Damerau (Dąbrowa, powiat zielonogórski, gmina Zabór). Jej dziadkowie pochodzili z Poznańskiego (Jażyniec k. Wolsztyna), przywędrowali do Damerau przed I wojną światową „za chlebem”. Przedtem dziadek przyjeżdżał do prac sezonowych. Uczyła się w niemieckiej szkole w Damerau. Po 1945 r. kontynuowała naukę w szkole polskiej, najpierw w Dąbrowie, potem w liceum w Zielonej Górze.

to wywandrował do Niemiec. A matka wraz z (?) wyjechała jak miała 17 lat (wywiad z Przyborza)¹³.

We wsiach tworzących enklawy polskiej mniejszości przy wytyczonej w 1919 roku granicy polsko-niemieckiej (Nowe Kramsko, Dąbrówka Wielkopolska) zachowała się pamięć zgodnego życia bez granicy:

Do I wojny światowej to nie było granicy, to tam jeździli do Zbąszynia wszyscy z Rogozińca¹⁴. Wszędzie, na zabawę, wszyscy się zgadzali. Zbąszynka nie było. Zbąszynek dopiero w dwudziestym drugim roku zaczęli budować. Jak zrobili granicę, to Niemcy nie mieli dworca. Po polskiej stronie był Zbąszyń. Niemcy nie mieli dworca, to Zbąszynek budowali. Najnowocześniejszy w ten czas. Tam było wszystko automatyczne. Przystawnie. Tam był ruch taki, że uuu. Do Berlina, jechał z Poznania do Berlina, taka trasa. Kiedyś ze Zbąszynia za Dąbrówką był tor na Szczaniec. Jak granicę zrobili, to musieli Zbąszynek budować. Bo Dąbrówka nie chciała im sprzedać ziemi tu [...], musieli w koło robić tory (wywiad z Dąbrówki Wielkopolskiej)¹⁵.

W pamięci respondentów zapisało się wytyczanie granicy po I wojnie światowej i związane z tym wydarzenia z historii lokalnej:

To dzięki temu właścicielowi majątku. To był Niemiec tak, jego pola graniczyły wszystkie tu, gdzie szła granica. I on nie chciał być w Polsce. Postawił dobry obiad, a komisja miała prawo pięć, dziesięć kilometrów przesunąć. Przesunęli i Dąbrówka została [po stronie niemieckiej]. To jest udokumentowane gdzieś (wywiad z Dąbrówki Wielkopolskiej)¹⁶.

¹³ Rozmówczyni urodzona w 1927 r. w Neudorf (Przyborze). Ojciec pochodził z Kieleckiego, matka z Galicji. Matka przyjeżdżała początkowo do pracy sezonowej, w końcu pozostała, ponieważ w jej rodzinnej wsi panowała bieda. Rozmówczyni uczyła się w szkole niemieckiej.

¹⁴ Rogoziniec był zamieszkały przez ewangelików, natomiast Dąbrówka Wielkopolska była zamieszkała przez katolików.

¹⁵ Rozmówca urodził się w 1924 r. w Groß Dammer (Dąbrówka Wielkopolska). Jego rodzina mieszka w tym samym domu od ośmiu pokoleń. Uczył się tylko w szkole niemieckiej. Był żołnierzem Wehrmachtu, brał udział w bitwie pod Kurskiem. Wielokrotnie ranny. Po wojnie osiadł na swoim gospodarstwie.

¹⁶ Rozmówczyni urodziła się w 1931 r. w Groß Dammer (Dąbrówka Wielkopolska). Uczyła się w polskiej szkole mniejszościowej, od 1939 r. w szkole niemieckiej. Po wojnie

Granica ustalona w 1945 roku stała się kordonem, za którym znaleźli się ich krewni, często najbliżsi: rodzice, rodzeństwo, nawet dzieci¹⁷. Do Niemiec emigrują lub wyjeżdżają sezonowo do pracy ich wnuki. Rozmówcy postrzegają analogię z losami ich dziadków, którzy również „jechali za chlebem”:

Mój dziadek mi powiedział, przed pięćdziesiątym szóstym rokiem, że ty jeszcze za chlebem nie będziesz jeździć, bo dla ciebie jeszcze chleb będzie, ale twoje dzieci to pojada, tak jak ja. Bo mój dziadek jeździł październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, jeździł do Niemiec do pracy do cukierni (wywiad z Dąbrowy)¹⁸.

Z granicą łączy się pojęcie pogranicza – przestrzeni dwunarodowej, dwukulturowej i dwujęzycznej ulokowane przy linii granicy:

Tu dookoła wszędzie byli Niemcy, tylko Dąbrówka, Polacy [dlaczego?] to jak wszędzie na pograniczach. Pogranicze tutaj (wywiad z Dąbrowki Wielkopolskiej)¹⁹.

Rozmówca ze wsi Podmokle określa miejsce swojego urodzenia i życia jako „koło starej granicy” i widzi przestrzeń jako pogranicze, na którym dochodzi do konkurencji dwóch narodów:

Na terenach niemieckich w ten czas nie było jeszcze szkoły polskiej, dopiero w dwudziestym szóstym. Powstały te towarzystwa polskie. Niemcy mieli to samo po polskiej stronie, nie? I to tak wzajemnie, Niemcy coś zabronili Polakom, to Polacy Niemcom też tam zaraz. Oni mieli ogólną walkę, żeby zniemczyć te tereny, a Polacy spolszczyć tam Niemców. Polacy przysyłałi nauczycieli na to pogranicze (wywiad z Podmokła)²⁰.

kontynuowała naukę w trybie wieczorowym (kursy). Pochodzi ze starego miejscowego rodu. Prowadzi kronikę historii lokalnej.

¹⁷ Przytoczę historię rodziny rozmówczyni z Siecioborzyc, która na wiele lat straciła kontakt z córką. Dziewięcioletnia dziewczynka wyjechała do Niemiec z babcią i dziadkiem zaraz po wojnie. Jej rodzicom nie udało się dołączyć z powodu problemów z uzyskaniem paszportu. Rodzina była rozłączona do lat 70.

¹⁸ Zob. przyp. 12.

¹⁹ Zob. przyp. 15.

²⁰ Rozmówca urodzony w 1928 r. w Groß Posemuckel (Podmokle Wielkie); wywiad przeprowadzony przez Elżbietę Janowską, studentkę Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Rozmówczyni z Pszczewa mówi: „kiedyś tu było pogranicze, a już nie ma pogranicza, teraz jest Europa”²¹. Opowiada, że zawierane są mieszane małżeństwa polsko-niemieckie, które kupują domy w Pszczewie. Pogranicze rozumie jako teren przy granicy, która dzieli dwa narody, a skoro granica jako bariera zniknęła, to nie ma też pogranicza.

Granica jest linią dzielącą przestrzeń na polską i niemiecką w wymiarze nie tylko geograficznym, ale także czasowym. Zdjęcia rodzinne robione przed 1945 rokiem nazywane są „zdjęciami niemieckimi”, to samo dotyczy różnych przedmiotów w domu, samych domów też. Jest także granicą mentalną, ustalającą identyfikację narodową wielu rozmówców: „Do 1945 byłam Niemką, teraz jestem Polką” (wywiad z Zielonej Góry)²².

Przestrzeń w geografii wyobrażonej dzielona jest na jednostki z zachowaniem nazw i granic historycznych krain:

To nie jest Ziemia Lubuska przecież. Przecież ta Ziemia Lubuska to tylko kawałek koło Gorzowa. A tutaj jest Śląsk, a Śląsk dokąd się ciągnie? Tam za Krosno jeszcze. Ale lubuskie to bym się nie zgodził, nie, nie lubuskie to [Nie czują się Państwo Lubuszanami?] Lubuszanie [śmieje się], skąd Lubuszanie. Tam w szkole objaśniali [przypomnienie – polska szkoła po wojnie], ja mówię, tu nigdy nie była jakaś zielonogórska, bo tu był Śląsk, bo jak Odra to już należała do Śląska, przeważnie te, co pływali na barkach, to byli z Wrocławia, to ze Śląska pochodzili, to Ślązaki. Mogli inaczej (podzielić), bo tutaj jak Żagań to do Serbów powinien, Łużycanie (wywiad z Dąbrowy)²³.

To się nazywało Dąbrowa, potem Dąbrowa Wielka, teraz Wielkopolska. Z Wielkopolską nie mamy nic do czynienia. Od tysiąc czterechsetnego, zawsze Międzyrzecz był naszym powiatowym miastem. Po wojnie też. Potem... Świebodzin, do Świebodzina tam jeździć? Z Międzyrzeczem żeśmy mieli dobre stosunki po wojnie (wywiad z Dąbrówki Wielkopolskiej)²⁴.

²¹ Rozmówczyni urodzona w 1930 r. w Betsche (Pszczew). W jej rodzinie istniała tradycja uczenia dzieci języka polskiego w domu. Ojciec uczył syna, starszy brat młodszego. W latach 30. mówiono jednak tylko po niemiecku. Uczyła się w niemieckiej szkole, po wojnie w polskiej. Studiowała germanistykę w Poznaniu. Często przebywa w Niemczech, gdzie mieszka jej córka.

²² Rozmówczyni urodzona w 1924 r. w Grünberg in Schlesien (Zielona Góra); wywiad przeprowadzony przez Monikę Kowalińską i Magdalenę Kozłowską, studentki Uniwersytetu Zielonogórskiego.

²³ Rozmówca urodzony w Damerau (Dąbrowa) w 1942 r. Jest bratem rozmówczyni scharakteryzowanej w przyp. 12.

²⁴ Zob. przyp. 15.

Rozmówca był członkiem polskiego klubu sportowego Sokół w latach 30. Wspomina, że do Międzyrzecza jeździli na zawody, często na rowerze. Międzyrzecz jest, zdaniem rozmówcy, najbliższym miastem, z którym mieszkańców Dąbrówki Wielkopolskiej najwięcej łączy²⁵.

W schemacie przestrzeni ważne są granice oraz punkty – miejsca obdarzone emocjami, które pomagają człowiekowi odnaleźć się w kontinuum geograficznym i czasowym. Najczęściej wymienianym punktem odniesienia jest dom: „Kocham tu każdy kamień, każdy krzak” – mówi rozmówczyni z Pszczewa o domu rodziców; „Jestem ósme pokolenie na tej gospodarce” – rozmówca z Dąbrówki Wielkopolskiej. Poczuciu ciągłości towarzyszy świadomość „bycia ostatnim”. Jeden z rozmówców przywołał podczas wywiadu słowa swojego znajomego, który powiedział mu: „Ty musisz dbać o swoje zdrowie, bo ty jesteś ostatni, który wie o tym coś”. Inny przedstawił się „Jestem ostatnim Landsberczykiem”. „Znam tu każdy kamień”, „Jestem ostatni, nikt taki jak ja nie został”. Zakorzenie i bycie ostatnim oznacza obowiązek pamiętania i przekazywania pamięci.

Ważne punkty to dawne pałace i inne zabytki architektury, np. rozmówca ze Skwierzyny przechowuje przedwojenne fotografie swojego miasta, potrafi zlokalizować ważne obiekty, mosty i opowiedzieć ich historię. Rozmówca, który nazywa siebie „ostatnim Landsberczykiem”, także kolekcjonuje fotografie zabytków, które przetrwały wojnę w Gorzowie Wielkopolskim, a również wycinki prasowe dotyczące losów tych obiektów, utrzymuje kontakty z ich dawnymi właścicielami i w czasie ich wizyt służy za tłumacza i przewodnika. Rozmówczyni z Przyborza przechowuje materiały zatytułowane *Die schönste Turm der Erden. Geschichte und Geschichten von Weichau. Kreis Freystadt in Nieder-Schlessien* (Wichów). Jest to historia Wichowa z fotografiami przedstawiającymi przedwojenne obiekty i zabytki, spisana po niemiecku przez jednego z byłych mieszkańców. W Zaborze mieszka historyk amator, opiekun pałacu²⁶ cesarzowej Herminy. O swojej pasji mówi:

Zamek to mam opanowany tak, że mam wszystko [...] w małym palcu.
Wie Pani, mnie sytuacja zmuszała. Bo po wojnie dużo i historyki różne,

²⁵ Groß Dammer (dziś Dąbrówka Wielkopolska) należał administracyjnie do powiatu międzyrzeckiego: Kreis Meseritz.

²⁶ Zabytkowy zespół pałacowo-ogrodowy z pałacem barokowym z 1677 r., własność (od XVIII w.) hrabiów Cosel, potem własność księżąt na Siedlisku, rodu Schönaich-Carolath. Ostatnią właścicielką pałacu przed wojną była druga żona ostatniego cesarza Niemiec, Wilhelma II, Hermina, mieszkająca w pałacu do 1922 r. i po śmierci cesarza do kwietnia 1945 r. Pałac obecnie mieści Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży (1998), wcześniej działało w nim Sanatorium Dziecięce (do 1976) i Prewentorium Przeciwgruźlicze dla Dzieci (1956) (Wikipedia).

i obcy, Niemcy tutaj zwiedzali i wycieczki i tak mnie się pytali, bo ja znałem osobiście ją [cesarzową Herminę – A.Z.], nie? To musiałem się trochę zapoznać i być bliżej z nią, nie? Z historią rodu, rodziny i wszystko. Dwa lata temu byłem u nich w Grazu w Turynii, byłem u nich tam. Widzi Pani, 1945 rok. Niemcy niektórzy uciekli, to znaczy musieli opuścić, ale nie wszyscy odeszli, między innymi ojciec²⁷.

Wspomniani rozmówcy ze swojego zakorzenienia czynią sens życia.

W konceptualizacji *domu* kluczowe jest pojęcie *autentyczności*, które oznacza szczery związek z miejscem, poczucie przynależności, sprawczości oraz świadomość i pełną akceptację odpowiedzialności za swoje życie²⁸. Z tego punktu widzenia rdzenni mieszkańcy pogranicza polsko-niemieckiego są *w domu*.

²⁷ Wywiad przeprowadziła Magdalena Pokrzyńska w 2010 r. O losach i tożsamości tego rozmówcy piszemy w artykule: M. Pokrzyńska, A. Zielińska, *Człowiek pogranicza...*

²⁸ E. Relph, *Place and placelessness*, Londyn 1976, cyt. za: T. Cresswell, *op. cit.*, s. 44.